Ner 89. ROK 1841. WTOREK 20 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Agnieszki.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Czasław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3''' 122	+ 5° 8	2''' 86	Wschodni średni	Pogoda z Chmurami	
17	2	3, 480	+ 11, 7	3, 45	„ „	Pochmurno	
	10	3, 889	+ 7, 9	3, 16	„ „	Pogoda z Chmurami	
	6	4, 005	+ 4, 6	2, 65	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
18	2	4, 094	+ 14, 2	3, 72	ZPł. Wschodni słaby	„	
	10	4, 551	+ 9, 4	3, 64	Zachodni słaby	„	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 do dnia 19 Kwietnia.

Pokossowski kuryer cess. ross., Jordan Jan ob., Rakowiecka Amalia, Kubicki Maciej, Jastrzębski Jan ob., Stradomski Roch ob., Łuniewski Jan Kanty ob., Chelinski Józef ob., Zawodniak Izabella ob., Koszucki Hippolit, Chodyłski Józef, Rogawski Nepomucen ob., Pieniczkowski Paweł, Slaski Adam, Gostkowski Floryan ob., Woźniakowski Dawid ob., z Polski; — Tomkowicz Appolinar ob., Morsztyn Józef hr., z Galicyi; — Doms Robert, Schafer Moritz, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Jaszewski Piotr, Nakwaski Franciszek ob., Straszewicz Kasper ob., Politanska Emilia ob., Kochanowska Liberata ob., Toczyńska Paulina ob., do Polski; — Pokossowski kur. cess. ross., Zdzienicki Jan ob., do Galicyi; — Potocki Henryk i Tomasz hr., Rogge, Henryk, do Pruss.

Pomimo pięknej pogody i ztąd bardzo ożywionej Rękawki, dosyć liczna Publiczność zebrała się przedwczoraj na trzecią wystawę *Ruj Blasa*; Pan Królikowski w roli Don Cezara de Bazan, tyle był zajmującym, że po czwartym i piątym akcie przywołany najżywszemi oklaskami okryty został. Takiż zaszczyt w końcu sztuki otrzymali, PP. Richter i Chomiński, — znawcy chwalili ostatniego, że tasent swój coraz widoczniéj rozwija. — Co do innych osób, tych większa część z jednych błędów wpadała w drugie; — przekręcano wyrazy w uderzającym sposobie i kaléczono dykcyą, — słowem, że trzecia wystawa *Ruj Blassa* zamiast pójść jeszcze lepiéj; poszła daleko gorzéj jak dwie pierwsze. Podobne zdarzenie mamy nadzieję, że więcéj się nieponowi.

Dziś artyści francuzcy dadzą dramat w 5ciu aktach pod nazwą: *Alix ou les deux mères* i wodewille jedno-aktową *Simon Terre — Neuve.* (Biedny Rybak).

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYJSZEJ POCZTY.

— *Paryż 10 Kwietnia.* —

Izba deputowanych zajmowała się dziś tylko przedmiotami miejscowości dotyczącemi, bez żadnego interesu dla zagranicznych.

Wczoraj wytłoczono w mennicy próby medalów, mających być rozdawanemi z powodu chrzcin hrabiego Paryża.

Pięć telegrafów znajduje się dotąd w Paryżn, jako to: Telegraf centralny przy ulicy *de l'Université,* który teraz do ministerstwa spraw wewnętrznych przeniesiono; Telegraf na pałacu ministra morskiego, który utrzymuje stosunki z Brestem; — Telegraf na kościele S. Eustachego, utrzymujący związki z portem Lille, i dwa Telegrafy na wieżach kościoła S. Sulpicyusza, z których północny ze Strażburgiem, a wschodni z Lyonem i Włochami koresponduje. Na centralnym otrzymuje się wiadomości z Kale, przez 27 telegrafów w trzech, — z Lille przez 22 telegrafy w dwóch, — ze Strażburga przez 46 telegrafów w sześciu, — z Lyonu przez 50 telegrafów w ośmiu, a z Brestu przez 80 telegrafów w dziesięciu minutach.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Od granic Włoskich* 22 *Marca.* —

Podług listu z Bourges mniemają tam, że uwięzienie Don Carlosa i jego rodziny we Francyi, nie długo już będzie trwało, i że dozwolonem mu będzie udać się do Austryi. Układy względem dalszego jego utrzymania przeciągają się, a w Bourges bawią się rozmaitemi planami, pogłoskami i bajkami. Do najmniéj podobnych do prawdy należy ta pogłoska, że w Wiedniu odbędzie się kongres, którego zadaniem ma być zaślubienie jednego z synów Don Carlosa z królową Izabellą i tymczasowe postawienie go na czele rejencyi w Hiszpanii.

Podług listów z Rzymu, ojciec święty zamierza wziąść do swojéj służby 300 znajdujących się we Francyi zbiegów hiszpańskich i użyć ich do uzupełnienia wojska szwajcarów, których oficerowie nawykli do prowadzenia ostréj karności, która jedna tylko zdolną jest tych partyzantów utrzymać w należytych szrankach. Xiąże Modeny także ma zamiar pewną, chociaż mniejszą liczbę tych wychodców, częścią do służby wojskowéj, częścią do robót publicznych w swojém państwie użyć.

— *Konstantynopol* 17 *Marca.* —

Surowy sąd lorda Ponsonby względem odpowiedzi Mehmeda Ali na firmany Porty, odniósł zwycięztwo nad umiarkowanemi zdaniami, jakie reprezentanci innych mocarstw, objawili względem treści i tonu w téj odpowiedzi. Jak lord Ponsonby tak samo i porta sądzi o postępowaniu paszy. W skutku tego wydaną została pod dniem 14 b. m. z wydziału spraw zagranicznych nota do reprezentantów czterech mocarstw traktatu, w któréj wspomnieni reprezentanci zostali wezwani, aby udzielili porcie rady w przedmiocie sprawy egipskiéj, z powodu, że Mehmed Ali odrzucił postanowienia firmanów sułtańskich. Ponieważ Mehmed Ali odrzucił propozycyę Porty, wyprowadzają wniosek, iż droga, któréj sułtan trzymać się teraz zamierza, nie bardzo zgadzać się będzie, złagodzonemi w ostatnich czasach zamiarami wielkich mocarstw, względem Mehmeda Ali. Porta zarazem przedstawiła reprezentantóm czterech mocarstw piśmienną odpowiedź Mehmeda Ali, i raport zdany przez kommissarza Porty w Alexandryi, względem jego rozmowy z paszą. Co z tego raportu okazuje się, nie przemawia wprawdzie bardzo na korzyść Mehmeda. Zaraz za przybyciem kommissarza Porty, do portu Alexandryi, wysłany został przeciw niemu jeden bej, który udał się na pokład paropływu tureckiego, pod pozorem powitania posła sułtańskiego, właściwie zaś do dowiedzenia się o instrukcyach, jakie otrzymał od Porty. Dowiedziawszy się, że firmany mają być publicznie ogłoszone w Egipcie, bej ów prosił, aby nikt z statku nie oddalał się, poczém udał się na ląd i wkrótce potém powrócił dla zapytania się kommissarza tureckiego, czy to ogłoszenie ma się odbyć w Alexandryi czy w Kairo. Otrzymawszy w odpowiedzi, że ogłoszenie ma nastąpić tylko w Alexandryi, powtórzył ten sam manewr, to jest udał się znowu do miasta i powróciwszy po upływie godziny, oświadczył kommissarzowi, że jeśli nie może zaniechać publicznego ogłoszenia firmanów, tedy Mehmed Ali musi nie dozwolić mu udania się na ląd. Po długich z obu stron rozprawach, Hadszi Saib Muhzib, któremu udzielono w Konstantynopolu najprzyjaźniejsze instrukcye ustąpił w tym punkcie i udał się do miasta, gdzie z wielką wspaniałością został przyjęty. Na konferencyi, którą pasza miał następnie z kommissarzem porty, przedstawił on punktami wiadome już zarzuty, do których należy jeszcze dodać uwagi jego nad nowém umundurowaniem tureckiem. »Nie pojmuję, mówił pasza, jak można przywięzywać do tego ważność, żeby mundury w Kairo były takie same, jak w Stambule. Przecież w innych mocarstwach panują w tym względzie rozmaite niejednakowości, co jednak nie przeszkadza jedności państwa. Przyrzekam że chętnie korzystać będę z wszelkiéj sposobności, aby pod względem kroju barwy zbli-

żyć się do tureckich mundurów, ku temu celowi będę nawet prosił o stosowne wzory z Konstantynopola, ale od razu podobnéj reformy nie mogę przedsiębrać, bo moi bezrozumni poddani pogardziliby mną, gdybym się na podobny krok dał namówić, i żaden inny środek nie szkodziłby mi tak wiele w oczach Egipcyan. Pod względem liczby wojska jaką mi przepisano, wyznać muszę, że ona wprawdzie byłaby wystarczającą do utrzymania wewnętrzego pokoju w moich prowincyach, ale sułtan powinienby namyśleć się, że w razie zagranicznéj wojny, ma on potrzebować armii egipskiéj, któraby w takim przypadku nie dała się użyć za granicą państwa, bo ja będę wszystkich żołnierzy potrzebował dla spokojności Egiptu. Ograniczenie służby na lat pięć, jest zupełnie niepojętym pomysłem, bo żołnierz egipski w tak krótkim czasie zaledwie mógłby się nauczyć porządnie maszerować i prócz tego kraj przez ciągle ponawiane rekrutowanie zbyt wiele traciłby rąk, które tak są potrzebne do uprawy ziemi. Co do mianowania oficerów, które mi chcą teraz wydrzeć, było to zawsze moją atrybucyą, a zatém dywan chce mię poniżyć, a to jest nieszlachetnie. Wybór następców w państwie egipskiem, który sułtan sobie zamawia, jest przez to niepodobnym, ponieważ moje dzieci jakkolwiek wzorowem jest ich wychowanie, nigdy jednak nie byłyby zdolne ulegać innemu jak najstarszemu między niemi.« Tu Mehmed Ali uniesiony rodzicielskiemi uniesieniami, wdał się w wielkie pochwały swoich synów, przyczém najwięcéj chlubnie przemawiał o Saidzie; ten młodzieniec mówi on, mówi po arabsu, persku, angielsku i po francuzku, jest dzielnym marynarzem, ma najpiękniejsze zdolności i przymioty, mimo to jednak, żaden z jego starszych braci nie ulegałby jego władzy. »Nie, nie, rzekł w końcu pasza, następstwo musi wprost według starszeństwa przechodzić od jednego do drugiego z moich potomków i porządek ich następstwa, nie może zawisłem być od żadnego widzimi się.« W przedmiocie czwartéj części dochodów, która miałaby wpływać w kassę porty, utrzymywał wice-król, że nawet całe dochody nie mogą pokryć kosztów administracyi i dawniéj kiedy musiał baczyć na Arabię Syryę i Kandyę dokładał z własnych swoich funduszów, czego nadal nie chciałby czynić. Tak to przemawiał człowiek, który przed kilku tygodniami bezwarunkowo poddał się i odwołując się do wspaniałomyślności sułtana, z góry przyjął wszelkie rozkazy, jakieby mu z Konstantynopola przysłane zostały. To prawda, że jego odpowiedź na piśmie oddycha samą uległością i zawarte w niéj przedstawienia są w najpokorniejszym tonie.

W dniu 11 sułtan wydał rozporządzenie do gabinetu, zawierające nadanie orderów za wyprawę syryjską. Dla naczelników czterech gabinetów traktatu lipcowego, przeznaczone są kosztowne brylantami ozdobione portrety sułtana; podobnież dla arcy-xięcia Fryderyka austryackiego. Wszystkie klasy orderu Niszan, podług jego rozmaitych stopni, nadane są jenerałom, admirałom i oficerom wszelkich stopni, którzy mieli udział w wyprawie syryjskiéj.

— *Roterdam* 29 *Marca.* —

J. K. Mość odbył dziś uroczysty wjazd do naszego miasta, konno, mając przy boku xiążąt Alexandra i Henryka. Po południu przybyła królowa Jmć. i xiężniczka Zofia, poczém dostojni państwo odwiedzili teatr. Radość i uniesienie ludu są nieopisane.

Dziennik *Avondbode*, który dotychczas wydawany był w Amszterdamie, przestał wychodzić.

— *New-York* 15 *Marca.* —

W dniu 9 b. m. rozstrzygniętą została przez wyrok sądu najwyższego w Washington kwestya zachodząca między Anglią i Stanami Zjednoczonemi, która mogła także dać powód do zaciętych sporów. Wyrok ten oświadcza, że niewolnicy, którzy znajdowali się na pokładzie okrętu hiszpańskiego *Amistad* zabranego przez jeden okręt liniowy angielski są wolnemi, i nakazuje wypuścić ich na wolność. Dotychczas amerykański sekretarz stanu pan Forsyth, odmawiał tego dawno już żądanego przez pana Fox uwolnienia i bronił nakazanego przez władzę w Connecticut zatrzymania tych niewolników, ponieważ reklamowano ich jako własność hiszpańską.

Rozmaitości.

DZIENNIKARSTWO WE FRANCYI I ANGLII.

Z Quaterly Review.

Dziennikarstwo we Francyi.

(Ciąg dalszy)

We Francyi główny redaktor może mieć 20,000 franków rocznego dochodu. Pomocnicy biorą od 30 do 50 centimów za wiersz. *Journal des Débats* płaci od 50 do 150 fr. za artykuł nadsyłany i pensya podobnych danin nie przechodzi 15,000 fr. W Anglii rzadko kiedy redaktor pobiera 1000 funt. sztr. (25,000 fr.) na rok i bardzo źle płacą za nadsyłane artykuły. W Anglii dzienniki tłómaczą opinią pu-

bliczną, we Francyi dzienniki narzucają takową. W Anglii częścią najmniéj zajmującą dziennika, są wiadomości pod Londynem. We Francyi przeciwnie wiadomości pod Paryżem są najbardziéj interesującemi. W Anglii wszystkie ważne kwestye są rozbierane na publicznych zgromadzeniach. We Francyi w czasie zamknięcia izb prawodawczych, tylko dzienniki zajmują się roztrząsaniem wszelkich zagranicznych i krajowych interessów. Od dziesięciu lat dzienniki francuzkie nieustannie zwalają różne ministerya. Jedyna koalicya dzienników angielskich w tym samym okresie, miała na celu odrzucenie prawa o ubogich i nie udała się. We Francyi człowiek polityczny dawszy się poznać przez swój dziennik i skoro czas przyjdzie, że będzie można przyjąć jego zasady, może z łatwością z dziennikarza zostać członkiem gabinetu. W Anglii nie było przykładu, żeby dziennikarz dostąpił téj godności za zasługi w samém dziennikarstwie położone. W Anglii dziennik porównać można z dawnym zamożnym handlowym domem. Najtrudniéj zjednać sobie ale i najtrudniéj postradać znaczną liczbę prenumeratorów, i na tém polega cała wartość dziennika, kiedy przed 12 laty *Courier* miał najmniéj abonentów, ceniono go jeszcze na 30,000 funt. szter. (750,000 franków). Dziennik zaś *Times* bez żadnéj przesady można ocenić na 500,000 funt. sztr. czyli 12,500,000 franków. We Francyi nie radzimy nikomu kupować dziennika, śmierć jakiego popularnego redaktora mogłaby zadać stanowczy cios najlepszemu.

W Anglii wszystkie tajne fundusze udzielane przez parlament gabinetowi, wystarczyłyby zaledwie na zakupienie dziennika drugiego rzędu. We Francyi rząd może łatwo nabyć, założyć, lub opiekować się dziennikiem, dając rząd redaktorowi, i jeżeli ta taktyka rzadko jest teraz używaną, to dla tego tylko że dziennikarstwo posiada ciągle odrastające głowy hydry mitologicznéj. Pisarze polityczni francuzcy, zachowują pewną przystojność w swoich sporach; — przeciwnie dziennikarze angielscy za nadto często używają wyrażeń gminnych i pospolitych. Chociaż wydawać się będzie rzeczą niepodobną do prawdy, wiemy jednak z pewnością, że ci aktorowie i autorowie angielscy, którzy dają obiady recenzentom krytycznym, lepiéj są od nich traktowani, jak ci którzy nie mają téj przezorności. Lecz nikt jeszcze nie powiedział, że istnieje choć jeden krytyczny dziennik angielski tyle bezwstydny, żeby nakładał haracz na aktorów i autorów. Tymczasem niektóre dzienniki paryzkie utrzymują się z tego niegodnego że tak powiem podatku.— Mówią że kiedy sławny Nourrit do Włoch wyjechał, redaktor jednego z dzienników teatralnych lub muzycznych, poszedł do śpiewaka Duprez, i po wielu grzecznych słówkach dał mu do zrozumienia, że Nourrit płacił mu 2000 fr. rocznie. Duprez tak niespodzianie napadnięty, ofiarował połowę téj kwoty. To dobrze mój panie, — rzekł dziennikarz wzruszając ramionami; — lecz daje słowo honoru tracę na tém 1000 franków. — Paryż w ostatnich dziesięciu latach był prawdziwą ziemią obiecaną dla dziennikarzy, — tyle tam było nadzwyczajnych zmian losu — przykłady tych którzy się wzbogacili piórem były tak wabiące — towarzystwo społeczne jest tam tak niespokojne, tak burzliwe, tak pozbawione wszelkich stałych zasad, że byłoby prawdziwym cudem gdyby pisarze perjodyczni, pochodzący z klassy ludzi najzdolniejszéj, i najpróżniejszéj, — nieprzejęli niektórych wad i błędów będących udziałem wszystkich.

(Dokończenie nastąpi.)

Doniesienie prywatne.